SZKOŁA PODSTAWOWA NR 23 IM. EDWARDA SZYMAŃSKIEGO W WARSZAWIE

Kurier Ochocki

DODATEK SPECJALNY

Szkolny miesięcznik historyczny Nr 3/ 2018 Grudzień

Drodzy Czytelnicy!

Mamy ogromną przyjemność przekazać w Wasze ręce kolejny wyjątkowy dodatek do najnowszego numeru Kuriera Ochockiego.

Ostatni Dodatek Specjalny traktował o najciekawszych miejscach na ochockiej mapie rozrywki. Tym razem również skupiamy się na tematach Wam i Nam wszystkim bliskim: obchodach setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości oraz na … kinie!

Gorąco zachęcamy do zapoznania się z analizą porównawczą dwóch filmów skupiających się na podobnej tematyce: Dywizjon 303 oraz Bitwa o Anglię. Ewa i Ola bardzo rzetelnie przeanalizowały najważniejsze aspekty obydwu produkcji i, jeśli jesteście ciekawi ich opinii, koniecznie zajrzyjcie na stronę 2.

Nie zapomnijcie również zapoznać się z tekstem Poli, w którym został przedstawiony cały proces przygotowywania się naszej szkoły do obchodów setnej rocznicy odzyskania niepodległości.

Dziękujemy serdecznie Ewie, Oli oraz Poli za współpracę!
A Wam, drodzy Czytelnicy życzymy miłej lektury!

Zespół redakcyjny Kuriera Ochockiego

Autorzy tekstów
Ewa Pszczoła
Aleksandra Antolak
Pola Ryciak

Dystrybucja:
Stanisław Uliński

Opiekunowie Ewy, Oli oraz Poli
P. Natalia Fijałkowska
P. Magdalena Topolska

Bitwa o „Bitwę”

Recenzja porównująca filmy: „303. Bitwa o Anglię” i „Dywizjon 303. Historia Prawdziwa”

W tym roku do kin weszły dwa filmy, które poruszały podobną tematykę - losy polskich pilotów podczas Bitwy o Anglię. W naszej recenzji będziemy zestawiać ze sobą nie tylko oba tytuły, ale też dwa różne spojrzenia. Wspólnie obejrzałyśmy zarówno polski, jak i angielski film i stoczyłyśmy na ich temat ciekawą dyskusję, której wyniki możecie przeczytać poniżej.

W sierpniu lub wrześniu wszyscy chyba przynajmniej raz słyszeliśmy o Powstaniu Warszawskim. Ale wrzesień to przecież miesiąc, który szczególnie zapisał się w naszej historii. Jednym z ważnych, wrześniowych wydarzeń, w których szczególnie zapisali się również Polacy, była powietrzna Bitwa o Anglię – trwała ona od lipca do października 1940 r. i walczyły w niej dwa polskie dywizjony – 303 i 302.

Tym, o którym powinniśmy pamiętać szczególnie jest 303 – miał on największą liczbę zestrzeleń **w całym RAF-ie!** O polskich bohaterach powstała książka Arkadego Fiedlera, a w tym roku do kin weszły dwa filmy: „303. Bitwa o Anglię” i „Dywizjon 303. Historia Prawdziwa”.

Obsada pierwszego tytułu jest mieszana, jeśli chodzi o narodowość, a wyreżyserował go David Blair, natomiast drugi film można nazwać polskim; obsada składa się z Polaków, a reżyserem jest Denis Delić. Warto te filmy porównać, bo pomimo jednakowej tematyki, mocno się od siebie różnią.

Pierwszym, rzucającym się w oczy elementem, są sceny walk powietrznych. Tu wybór zwycięzcy jest prosty – obie jesteśmy za polską produkcją. W „Dywizjon 303. Historia Prawdziwa” animacje wyglądają naturalniej, są ciekawsze pod względem kadrów i „oprawy” - piloci ze sobą żartują, więc nie nudzimy się. W przypadku „Bitwy o Anglię” efekty komputerowe są słabsze, a sceny walk zbyt dramatyczne. W polskiej produkcji jesteśmy również w stanie określić, którzy piloci są z RAF-u, a którzy z armii niemieckiej, w przeciwieństwie do angielskiego filmu, w którym nie wiemy, kto został zestrzelony lub postrzelił kogoś.

Naszym głównym zarzutem w stronę produkcji Blaira jest przesadzony dramatyzm. Pierwsza połowa filmu jest przesiąknięta niezdrowym podnieceniem, piloci biją się i przeklinają przy przełożonych.

Pałają też niewyjaśnioną złością do Anglików, prawdopodobnie za to, że nie chcą oni ich dopuścić do walki. Ale nie są pokazane pobudki obu stron!

U Polaków nie widać ani patriotyzmu ani miłości do ojczyzny – oni chcą walczyć, bo lubią latać i bić kogo się da, przynajmniej takie można odnieść wrażenie. W drugiej części natomiast popadają w depresję i amok, bez wyraźnie wyjaśnionej przyczyny. Możemy tylko domyślać się, skąd takie stany, ale nie ma sceny, która by to wyjaśniła. Anglicy natomiast, na początku oschli i wyniośli, w pewnym momencie zmieniają zdanie – zaczynają się z Polakami przyjaźnić i ich szanować, zabierają na zabawy, uczą się z nimi imprezować, a nawet podrywają „na Polaka" (historyczny fakt). Jedyny zarzut jest taki, że nie wiadomo dlaczego! Film nie pozwala na utożsamienie się, na zrozumienie motywów postaci, nie przedstawiono żadnego wydarzenia, które dałoby powód do aż takiej zmiany podejścia. Polska produkcja wypada przy porównaniu lepiej i ciekawiej. Jest mniej patetyczna, piloci są bardziej ludzcy, występuje więcej elementów komediowych, które równoważą tematykę.

Film jest również mniej krwawy – krew możemy zobaczyć na ekranie trzy razy, co jak na film wojenny jest niezłym osiągnięciem. Zachowania bohaterów nie biorą się z powietrza, są dobrze umotywowane. Film ten ma jednak inną wadę, gubi się w opowiadaniu swojej historii. W pewnym momencie nie wiemy, czy oglądamy wątek Zumbacha i Jagody, czy Urbanowicza i jego dawnego przyjaciela. Czasem można się nawet zastanawiać, czemu miały służyć niektóre sceny.

Aktorstwo w obu filmach stoi na podobnym poziomie, z tym, że w produkcji angielskiej scenariusz napisany jest tak, że niestety nie pozwala zaprezentować się aktorowi i jego postaci. Na przykład Marcin Dorociński, który na polskich plakatach jest bardzo wyeksponowany, na ekranie pojawia się rzadko i równie rzadko mówi coś poza „yes, sir".

Powiedziałyśmy już, że w filmie zagranicznym nie poświęcono uwagi patriotyzmowi Polaków, co właściwie nas nie dziwi. W polskiej produkcji zaś owszem i jest to nawet subtelnie pokazane. Mamy dość wzruszającą scenę z odwiedzinami króla, Jerzego VI, ale w samej „codziennej" akcji jest to również ładnie podkreślone.

Natomiast w angielskim filmie „303. Bitwa o Anglię" jest coś, czego nie da się pominąć. Jest to krytyka Anglików, którzy po wojnie zostawili Polaków „na lodzie" i nie oddali im należnych zasług. Wydaje nam się, że warto na to zwrócić uwagę. W przypadku tego filmu akcja kończy się też znacznie później – w roku 1946 roku, podczas parady wojsk zjednoczonych, w której Polacy… nie biorą udziału.

Podsumowując całokształt, gdybyśmy miały wybrać jeden z filmów i polecić go, to zdecydowanie wybrałybyśmy polską produkcję – „Dywizjon 303. Historia Prawdziwa" ze względu na walory historyczne, jak i przyjemność płynącą z seansu. Myślę, że ten film jest zdecydowanie bardziej uniwersalny - nadaje się do oglądania zarówno przez młodszych, jak i starszych miłośników kina, w przeciwieństwie do angielskiego filmu, w którym jest dużo więcej drastycznych i krwawych scen.

Ewa Pszczoła oraz Ola Antolak

Rocznica Odzyskania Niepodległości: jak świętowaliśmy w naszej szkole

Minęło już sto lat od chwili, gdy Polska stała się krajem niepodległym. To była wyjątkowa rocznica, więc i jej obchody w naszej szkole miały nadzwyczajny przebieg.

W listopadzie 1918 roku Ochota jeszcze nie istniała jako dzielnica Warszawy. Na starych fotografiach z tamtych czasów widać łąki, drzewa i gruntowe dukty. Wtedy – przed wiekiem - można tu było dojechać jedynie dorożką. I to pod warunkiem, że właściciel konnej "dryndy" zgodził się na tak odległy kurs.

Minęło sto lat i dziś jesteśmy niemal w centrum tętniącego życiem miasta. Mówi się, że to znak czasu.

Setną rocznicę odzyskania niepodległości - Święto 11 listopada - uroczyście obchodziła cała Polska i wszyscy obywatele. Rocznicowe wydarzenia przygotowywały władze centralne i lokalne oraz instytucje i organizacje w całym kraju. Nie inaczej było w szkole podstawowej im. Edwarda Szymańskiego w Warszawie.

Z okazji Święta Niepodległości w "dwudziestej trzeciej szkole naszej" odbyła się wyjątkowa akademia. Obecni byli harcerze, kombatanci, nauczyciele i oczywiście my, uczniowie. Naszych gości częstowaliśmy gorącą herbatą, a wspólnym rozmowom nie było końca.

Ważnym punktem programu był seans filmu "Pan Tadeusz" Andrzeja Wajdy. W kinie zorganizowanym w sali gimnastycznej szczęśliwie nie było popcornu. Była za to podniosła atmosfera.

Wszystko przebiegło zgodnie z planem i z radością. A jak wyglądały przygotowania do tego wydarzenia?

Całością prac kierowała Anna Kozyra, dyrektor szkoły nr 23 w Warszawie. - Przygotowania trwały przez kilka tygodni. To był wytężony czas, ale warto było podjąć ten trud - powiedziała dyr. Kozyra.

Już na tydzień przed obchodami uczniowie zaczęli ręcznie wykonywać dekoracje z papieru oraz wielki napis "Piękna Niepodległa", który umieściliśmy w sali gimnastycznej. To była żmudna praca bo plakat składał się z maleńkich papierowych ptaszków w kolorze biało- czerwonym. Całość układała się w ogromną flagę Polski.

Przed szkołą zawisły dwa patriotyczne plakaty, a na piętrach każdy mógł na specjalnym bilbordzie napisać, czym jest dla niego Polska.

Nasi spece zajęli się również sprawami technicznymi: nagłośnieniem, muzyką i obsługą rzutnika, na którym były wyświetlane słowa hymnu, a potem film. Podczas apelu kilku uczniów, w imieniu całej szkolnej społeczności, wygłosiło specjalnie ułożoną mowę.

Oczywiście nie tylko podopieczni szkoły przygotowali to niezwykłe wydarzenie. Panie woźne pięknie wysprzątały szkołę przed przyjazdem gości. Nauczycielki i nauczyciele uczyły dzieci patriotycznych piosenek, które potem odśpiewaliśmy podczas spotkania. Rodzice wspierali swoje dzieci i pilnowali aby wszystko szło pomyślnie.

Zaangażowanie całej społeczności szkoły sprawiło, że Święto Niepodległości obchodzone w murach naszej szkoły było niepowtarzalne i wyjątkowe!

Następna okazja do takich obchodów nastąpi za 100 lat. Ciekawe jak w roku 2118 będzie wyglądała dzielnica Ochota i bezpośrednie sąsiedztwo naszej szkoły?

Pola Ryciak